CENA EGZEMPLARZA 10 GR
Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI
KURIER PORANNY
PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III
Telefon Nr. 164-20.
Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

Nr 316 Kraków, sobota dnia 19 listopada 1938 r. Rok II

Rumunię czeka los Czechosłowacji?

Londyn (m) Londyńskie koła polityczne z zainteresowaniem śledzą reakcję prasy niemieckiej na odbywającą się właśnie wizytę króla Karola rumuńskiego w Londynie. Prasa przypomina pogłoskę puszczoną rozmyślnie przed paru dniami przez „Essener National Zeitung" o zamierzonej jakoby wizycie króla Karola w Berlinie w drodze powrotnej z Londynu. Jakby dla tym dobitniejszego zaprzeczenia tej pogłosce rozeszła się tu wiadomość, iż w drodze powrotnej król Karol zatrzyma się w Paryżu.

Z niepokojem jednakże przyjęto tu wczorajszy artykuł „Voelkischer Beobachter", omawiający cele wizyty londyńskiej. Pismo oświadcza iż Anglia od dawna usiłuje zamknąć Niemcom dostęp na południowy wschód. Te usiłowania pokrzyżowane zostały przez przyłączenie Sudetów do Rzeszy i podporządkowaniem Czechosłowacji Niemcom. Obecnie — pisze V. B. — Anglia próbuje od nowa, tym razem po przez Rumunię.

Ta wyraźna aluzja do „sudeckiej" metody zwalczania wpływów Anglii, rozumiana tu jest jako groźba pod adresem Rumunii. Że to zrozumienie jest uzasadnione wskazuje umieszczona w tym samym numerze niemieckiego pisma, depesza z Sofii, która rozwodzi się nad bułgarskimi żądaniami terytorialnymi wobec Rumunii i stwierdza znacząco, że „pokojowe" odstąpienie terytoriów mniejszościowych nie jest dziś wykluczone.

Angielskie koła polityczne przykładają do tych wynurzeń dużą wagę.

Największa troska rządu angielskiego, jeśli chodzi o tę część Europy są wpływy niemieckie na Rusi Zakarpackiej.

Berlin (c) Wśród dziennikarzy zagranicznych dużą sensację wywołała wiadomość o wyjeździe z Berlina do Pragi wybitnego przywódcy O. U. N. Melnyka. Znany ten przywódca bojówek ukraińskich, jeden z najzdolniejszych członków sztabu Konowalca uchodzi jak wiadomo za zaciekłego zwolennika „Wielkiej Ukrainy" złożonej z wszystkich terytoriów ukraińskich.

Melnyk na udać się z Pragi na Ruś Zakarpacką i objąć kierownictwo tamtejszej organizacji O. U. N.

Burzliwe demonstracje
na ulicach Paryża

Paryż (ar) W Paryżu podnosi się coraz większa fala oburzenia przeciwko reformom finansowym min. Reynauda. Nawet deputowani prawicowi nie spieszą z akceptacją planu finansowego niepopularnego w szerokich warstwach i obawiają się wyniku wyborów, które mają odbyć się za 17 miesięcy.

Prem. Daladier chcąc uzyskać poparcie tych deputowanych proponuje przedłużenie kadencji Izby Deputowanych na rok, albo na dwa lata. Prez. Daladier boi się nowych wyborów i zamierza ogłosić na podstawie uzyskanych pełnomocnictw od Izby Deputowanych dekret ustanawiający nową ordynację wyborczą.

Opozycja przeciw dekretom staje się coraz bardziej zwarta i ogarnia całe społeczeństwo.

W dniu wczorajszym Zw. Kombatantów ogłosił stanowczy protest.

Wczorajsza potężna manifestacja na ulicach Paryża jest dowodem że Generalna Konfederacja Pracy zamierza użyć wszelkich środków celem wywarcia nacisku na rząd Daladiera. Kilkunastotysięczny pochód robotników przeszedł ulicami miasta. W pochodzie niesiono liczne transparenty, zawierające kategoryczne żądania ustąpienia obecnego gabinetu. Wśród okrzyków: „Precz ze sługami faszyzmu", „Francja to nie III Rzesza". pochód skierował się pod gmach prezydium Rady Ministrów. został jednakże przez silne, skonsygnowane specjalnie oddziały policji rozproszony. Jeszcze do późnych godzin wieczornych w różnych stronach miasta dochodziło do manifestacji i starć z policją, która przez cały dzień wczorajszy znajdowała się w stanie pogotowia.

Zapowiedziane na początek grudnia wielkie manifestacje i wiece robotnicze nie wróżą gabinetowi Daladiera długiego życia. Nie wykluczone jest, że w łonie samego gabinetu gdzie jak wiadomo, panują już poważne rozbieżności, dojdzie do rozłamu.

Szpalty prasy francuskiej przepełnione są protestami i ostrzeżeniami pod adresem rządu.

—x—

Przejściowe trudności gospodarcze
na Slasku Zaolzańskim

Pod powyższym tytułem zamieszcza „I. K. C." ciekawy wywiad swego korespondenta z p. ministrem przemysłu i handlu Romanem. Zainterpelowany o wnioski ze swego objazdu Śląska Zaolzańskiego minister odpowiedział:

— Jest rzeczą zrozumiałą, że korzyści z przyłączenia Śląska Zaolzańskiego nie mogą być widoczne z dnia na dzień.

W szczególności dotyczy to wielkich zakładów, takich, jak Trzyniec. Przyłączenie Trzyńca spotęgowało poważnie polską zdolność produkcyjną na pewnych odcinkach. Oczywiście jest to fakt dodatni, gdyż środki inwestycyjne mogą być skierowane w innych kierunkach.

Jednakowoż przejściowo powstać mogą poważne trudności. Z tego wszyscy powinni zdawać sobie sprawę i nie należy demagogią utrudniać sytuacji.

Oczywiście celem naszym jest aby zarówno Trzyniec, jak i inne zakłady wpłynęły dodatnio na zaopatrzenie naszego rynku wewnętrznego, podnosząc tym samym nasz potencjał gospodarczy i obronny. Nie możemy jednak zmienić struktury gospodarczej w parę dni tak, jak to w pewnym stopniu możliwe jest w polityce lub w administracji. Musimy tworzyć stadia przejściowe i szukać przejściowych rozwiązań, które niemniej również wymagają czasu.

Poniekąd uważam za stadium przejściowe szukanie rynków zbytu zagranicą oraz zaopatrywanie rynku wewnętrznego z pewnym uszczerbkiem dla dotychczasowych producentów.

— A sprawa węgla?

— Zarysowują się tu dodatnie strukturalne plusy dla naszego gospodarstwa narodowego ze względu na gatunek węgla karwińskiego.

— Pan minister powiedział, że korzyści z przyłączenia Śląska Zaolzańskiego nie mogą być widziane z dnia na dzień, kiedy będą one widoczne?

— Powiedziałem, że temat należy traktować długofalowo. W organizmie Czechosłowacji przemysł zaolzański doszedł do pewnego stopnia nasycenia i dalszy jego rozwój musiał być połączony z wielkimi trudnościami. Po przyłączeniu do Polski przemysł ten w chwili obecnej przeżywa pewien szok. Jest to rzecz zrozumiała i o tym wszyscy wiedzieli. Jednakowoż rynek polski i gospodarcza struktura nasza jest tak pełna dynamizmu, że nie trzeba być zbyt wielkim optymistą, aby widzieć przyszły rozwój gospodarczy na Śląsku w jak najpomyślniejszym świetle.

— Panie ministrze, bawiąc ostatnio na Śląsku Zaolzańskim, stwierdziłem, iż panuje tam drożyzna. Artykuły pierwszej potrzeby są droższe na Śląsku Zaolzańskim niż w Warszawie. Czy nie istnieją zamiary wysłania na Śląsk większej ilości artykułów pierwszej potrzeby, celem przeciwdziałania drożyźnie?

— Rzeczy te nie należą do mego resortu, lecz wiem, że poczyniono starania do opanowania zjawisk ujemnych.

Tyle p. minister Roman.

Kampania antypolska we Francji słabnie

Rozmowa z prof. Mieczysławem Michałowiczem w Paryżu

Paryż w listopadzie.

Zdala od zgiełku politycznego, od wrzącego kotła dokonujących się wydarzeń obradował zjazd pedjatrów w Paryżu. Zjechali się uczeni z całej Francji i zagranicy, by podzielić się swymi spostrzeżeniami i doświadczeniem zawodowym.

Na zjeździe tym reprezentował Polskę znany uczony i zasłużony działacz demokratyczny Profesor M. Michałowicz. Referat wygłoszony przez polskiego przedstawiciela wiedzy medycznej ściągnął na siebie uwagę wszystkich zgromadzonych i spotkał się z ogólnym uznaniem. Jakże tu ominąć sposobność, by nie uścisnąć dłoni znakomitemu Polakowi.

Jakże nie wyrazić wdzięczność temu Polakowi, który w chwili obecnej zbiera oklaski francuzów, tak nie szczodre dla nas ostatnio.

Profesor Michałowicz zdradza jeszcze zadowolenie z powodu swego przyjazdu do stolicy Francji, którą zresztą dobrze zna. Lubi Paryż i jego żywo pulsujący rytm, lubi tę typową francuską atmosferę liberalizmu, wsiąkającą do wszystkich domen kolektywnego życia.

— Jakie wrażenie wywiezie pan tym razem z Paryża? — zapytujemy czcigodnego profesora.

— Cieszę się szczególnie — słyszymy w odpowiedzi — z jednego momentu. Ludzie wiedzy nie opierają swych twierdzeń i sądów na dowolnych przypuszczeniach. Mam tu na myśli moich kolegów francuskich, którzy zgotowali mi tak miłe przyjęcie. A prawdę mówiąc, nie spodziewałem się z ich strony tej fali uczuć. Wiem, jak bardzo rozdrażnieni byli ostatnio z powodu wydarzeń natury politycznej. Ale na szczęście ludzie nauki potrafią oddzielić plewy od ziaren.

Kampania antypolska zasilana mętną agitacją zdaje się słabnąć w swej dotychczasowej argumentacji. Bo też nonsensem byłoby sądzić, jakoby polskie społeczeństwo miało się nieprzychylnie odnieść do kulturalnej i demokratycznej Francji. Ta wersja, która w decydujących dniach września niesłusznie była tu lansowana, wydaje się tracić wszelkie podstawy w oczach francuza. Mogę to z resztą osądzić, opierając się na obserwacjach na zjeździe.

Jestem szczerze zadowolony, iż konstatuję odrodzenie się życzliwego stosunku dla nas ze strony Francji. Wskazanym jest, ażeby nie zaprzepaszczać żadnej sposobności celem dokumentowania szczerych sympatii naszego społeczeństwa wo bec szlachetnego, liberalnego narodu.

Byłem wprost zaskoczony otrzymaniem propozycji, usiłującej mnie skłonić do wygłoszenia kilku odczytów naukowych. Być może nie odrzuciłbym je wcale, gdyby nie konieczność powrotu do zajęcia... Ale z przyjemnością wrócę tu jeszcze do Paryża, tak gościnnego, tak sympatycznego miasta...

Nie mogliśmy dłużej zatrzymywać pana profesora. Ze wszech stron otrzymywał rozmaite zaproszenia, gratulacje. A pobyt jego w Paryżu jest tak bardzo ograniczony pod względem czasu.

Podziękowaliśmy mu z głębi serca za to, że w dobie nieco przykrej dla nas we Francji autorytet polityka i uczonego wniósł kolonii polskiej wiele ciepłych, jasnych promieni i wiele uzasadnionej dumy w serca nasze, bijące niespokojnym taktem w obawie o los nasz na gościnnej, francuskiej ziemi.

Jerzy Halamski „Głos Poranny"

Na marginesie

Nie mogę milczeć

Margines niniejszy leżał w teczce redakcyjnej blisko dwa tygodnie nie mogąc ze względów od redakcji niezależnych ukazać się wcześniej.

Nie mogę milczeć. Widziałem tych ludzi. Rozmawiałem z nimi. Opowiadali o gehennie jaką przeszli. Urywanymi, pełnymi bólu słowami relacjonowali, przytaczali fakty... Słownik jest za ubogi, by opisać to co przeszli...

Obszedłem punkty pomocy. Byłem w Zyd. Domu Akademickim i w lokalach org. robotniczych, byłem i w Zw. Kombatantów. Wstrząsające sceny. Jestem zahartowany na nędzę ludzką. Tym razem nie mogłem powstrzymać łez. Tych ponurych obrazów nie zapomnę nigdy. Wychudłe zapadłe twarze, oczy błędne, błyszczące. Ciągle mają przed oczyma las bagnetów. W uszach utkwiły jęki i skomlenia rannych. Przy głośniejszym stuknięciu oglądają się czy nie leci skądś niosąca śmierć kula. Ojcowie nie wiedzą, gdzie żony i dzieci. Chłopczyk, może 8 a może 10-cio letni szlocha i wzywa: Mutti, liebe Mutti. Chłopczyk ma obandażowaną rączkę. Dużymi oczyma spogląda na obecnych. Niczego nie rozumie. Zapomniał, jak się nazywa. To wskutek przejść. Obok 65 letni staruszek, ledwo poruszający się, ustawicznie wypytuje o syna. Nie wie, że jego syn, z którego był tak dumny, jego podpora starości już nie żyje. Tam, gdzie grad siekł przez 24 godzin tłum nieszczęśliwych — popełnił samobójstwo. Jak wielu innych. Wyrwani z ognisk domowych nie mieli sił do znoszenia dalszych katuszy.

Tomy możnaby o tym pisać. Krzyk wyrywa się z piersi na widok tych nieszczęśliwych.

* * *

W tym przygnębiającym nastroju dochodzą głosy, które każą wierzyć, że ludzkość nie upadnie, póki znajdują się w jej gronie tacy, co nie zatracili sumienia. Zarejestrujmy tylko, że polscy kolejarze udzielili gościny wielu nieszczęśliwym, zarejestrujmy, że na listach ofiarodawców znajduje się poważny odsetek chrześcijan.

Mówiono mi o krakowskim posterunkowym P. P. który w owym pamiętnym dniu pełnił służbę na dworcu kolejowym. Wzruszony dola nieszczęśliwych zakupił z własnych pieniędzy 60 szklanek herbaty którymi poczęstował skostniałych...

Ten posterunkowy stanowi dla mnie symbol. Symbol szlachetności Symbol braterstwa. I to jest jasny promień wśród gęstych ciemności.

K. M.

Ukraińcy i Niemcy
na terenie Małopolski

W „Przodowniku Wiejskim", wydanym przez działaczy Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew", czytamy w artykule pt. „Żywioł niemiecki w Małopolsce Wschodniej" nast. uwagi:

„Na nowo zainteresował się naród niemiecki południowym wschodem, wskazane zostały mu nowe drogi chwały, które prowadzą do połączenia Niemiec z przednią Azją i Morzem Czarnym". Tak pisze dr. Kaidl w dziele „Die Deutschen in Osteuropa". Oto właściwy cel prowadzonej na daleką metę pracy. Na razie zaś, by robota szła, prowadzi się akcją wśród Ukraińców, których zaraża się bakcylami narodowego socjalizmu. Poza działalnością Niemieckiej Rady Ludowej dla Małopolski (Deutscher Volksrat für Kleinpolen) macki swoje wysuwa tu Jungdeutsche Partei, organizacja sen. Wiesnera. Organizacja ta wyznaje ideologię narodowo-socjalistyczną i jako taka musi realizować założenia programowe narodowego socjalizmu, sformowane dla Europy wschodniej przez Rosenberga, czołowego ideloga ruchu hitlerowskiego. Program ten widzi w Ukrainie niemiecki spichlerz; bardzo dobitnie wyraził to samo Hitler w czasie swych gwałtownych przemówień antybolszewickich w r. 1937.

W tym oświetleniu rola Niemców Małopolskich i zadania, jakie mają do spełnienia, nabierają bardziej określonych konturów. Skutki działalności nie dają na siebie czekać. Trudno jest coprawda ocenić rolę, jaką odegrali Niemcy małopolscy przy ogłaszaniu majowej deklaracji „Undo", żywo przypominającej żądania Niemców sudeckich. Można wprawdzie zadowolić się stwierdzeniem, że jedynie sytuacja w Sudetach zachęca Ukraińców do ich majowego wystąpienia, gdyby nie okoliczności, które układają się tak, że ruch ukraiński przybiera najjaskrawsze formy tam, gdzie kolonii niemieckich jest najwięcej, a więc w powiatach: Stryj, Drohobycz, Gródek Jag., Rawa Ruska, Stanisławów.

Jakie wyciąga z tego wnioski autor?

„Żyjemy w czasach niespokojonych. Trzydziestotysięcznej grupy, opanowanej wrogą, rozpalającą wyobraźnię i rozbudzającą niezdrowe apetyty ideologią, nie należy, szczególnie na tym właśnie obszarze, lekceważyć".

Zatrucie gazem świetlnym we Lwowie

Lwów. W nocy wydarzył się wypadek zatrucia gazem świetlnym, któremu uległa cała rodzina. Przy ul. Bema 21 mieszkała w suterynie rodzina Krzyszlakowskich, składająca się z pięciu osób. W godzinach nocnych jedna z rur gazowych niespodziewanie pękła, wskutek czego gaz począł się ulatniać i przedostał się do mieszkania. Cała rodzina Krzyszlakowskich uległa silnemu zatruciu Wszystkich odstawiono do szpitala.

Anglia dalej ofiaruje Niemcom kolonie francuskie

Londyn. Stanowisko tutejszego rządu w kwestii kolonialnych żądań niemieckiah zesztywniało w ciągu ubiegłych dwóch tygodni. Po angielskiej deklaracji prem. Chamberlaina w westii tanganajskiej, minister kolonii MacDonald przesłał do rządu Tanganajki telegram, z poleceniem zapewnienia tamtejszych osadników angielskich, że rząd nie myśli o oddaniu Tanganajki Niemcom.

Podobne oświadczenie złożył dziś minister sprawiedliwości południowej Afryki, jen. Smuts, w kwestii b. niemieckiej zachodniej Afryki, stwierdzając, że rząd południowej Afryki w żadnym wypadku nie zgodzi się na zwrot tej kolonii Niemcom.

W związku z tym nabiera aktualności informacja dzisiejszego „Daily Mail", która stwierdza, że minister południowej Afryki, Pirow, który dziś wyjeżdża do Berlina, zabiera ze sobą swój własny plan rozwiązania kwestii żądań kolonialnych Niemiec. Plan ten bowiem istotnie nie przewiduje zwrotu Tanganajki i Afryki południowo-zachodniej, natomiast ofiaruje w zamian jednolity obszar nad Zatoką Gwinejską, na który złożyłyby się: Togoland, Kamerun, część Angoli portugalskiej i Nigerii angielskiej.

Dokoła afery w łódzkim inspektoracie pracy

Łódź. W związku z nadużyciami ujawnionymi w łódzkim inspektoracie pracy, aresztowani zostali przed kilku tygodniami inspektorzy: Szumski, Kakowski, Pąwłowski, sekr. Zarski oraz przemysłowiec Henryk Wolski.

Jak się dowiadujemy, z polecenia prokuratora zwolnieni zostali insp. Kakowski i Szumski Pozostali przebywają nadal w areszcie.

— oOo —

Katastrofa czy zamach

Moskwa. Na szosie Moskwa — Kaluga wydarzyła się katastrofa samochodowa, której uległ komisarz ciężkiego przemysłu Łazarz Kaganowicz-Według pogłosek, katastrofa ta pozostaje w związku z planowanym zamachem na komisarza. Kaganowicz odbywał podróż inspekcyjną do Kaługi, gdzie miał przeprowadzić kontrolę budowy nowej fabryki chemicznej. W pobliżu Kaługi samochód z nieustalonej narazie przyczyny zarzucił i spadł do przydrożnego rowu.

Kaganowicz odniósł lekkie obrażenia, zaś jego sekretarz jest ciężko ranny. Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza ludowego komisarjatu spraw wewnętrznych celem przeprowadzenia dochodzenia.

OD WYDAWNICTWA!

Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Przedziwny spokój

W artykule, omawiającym walkę dyplomatyczną, która toczy się o Ruś Przykarpacką, berliński korespondent „Gazety Polskiej" p. Kazimierz Smogorzewski usilnie uspokoić opinię polską odnośnie do aspiracji niemieckich i dążeń do utworzenia z Rusi Przykarpackiej autonomicznego kraju ukraińskiego. „Gdyby takie — pisze p. Kazimierz Smogorzewski—były istotne zamiary niemieckie i gdyby w Berlinie wierzono w żywotność Rusi obarczonej taką misją—dyplomacja niemiecka znalazłaby zapewne sposób „uratowania" dla Rusi Użhorodu i Mukaczewa, a przynajmniej jednego z tych miast. Ale widocznie nikt poważny w Berlinie sprawy tej tak nie stawia, ani w żywotność owego „Piemontu" nie wierzy, skoro oba miasta zwrócono Węgrom. A nawet gdyby kto w tę żywotność wierzył musi zrozumieć, że po decyzji, jaka zapadła w „Goldenes Kabinett" wiedeńskiego Belwederu rachuby na tę żywotność są beznadziejne".

„Gazeta Polska" jest organem oficjalnym OZN. zaś p. Kazimierz Smogorzewski pretenduje do miana dobrze poinformowanego dziennikarza. A mimo to, niestety, optymizm p. S. wydaje się nam zbyt wielki.

Ktokolwiek zna choć trochę Niemcy, ten wie, że południowo-wschodnia polityka nietylko Trzeciej Rzeszy, ale i przedhitlerowskich Niemiec nie ograniczała się bynajmniej do basenu naddunajskiego i państw bałkańskich. Niemcom dzisiejszym tymbardziej nie wystarcza już mocne osadzenie się w basenie naddunajskim, rosnące z miesiąca na miesiąc ożywienie wymiany gospodarczej z Bałkanami rosnący bilans dodatni w obrocie z zamieszkującymi je państwami. Niemcy dążą bowiem wprost do opanowania nowych terenów kolonizacyjnych. Realizują one w ten sposób dawno przed wojną wykreślone przez Ks. Bülowa linie wschodniej polityki niemieckiej. Według wskazań tego nieprzeciętnego męża stanu, cały wschód to przecież naturalne „dominium" Rzeszy niemieckiej. W szczególności zaś Ukraina z jej ol brzymimi bogactwami rolniczymi, kopalinami i przemysłem, Zagłębiem Donieckim i dostępem do Morza Czarnego to Ziemia Obiecana dla ekspansji niemieckiej.

Ekspansja ta święciła triumfy po pokoju brzeskim. Po krótkim okresie rządów Petlury, powołany został z ramienia okupacji niemieckiej rząd hetmana Skoropadskiego. Z pomocą tego rządu okupanci niemieccy zamierzali zbudować takie państwo ukraińskie, któreby pozbawione wszelkich tendencyj samodzielnych, pozostawało na zawsze w wasalskim stosunku do Niemiec. Triumf polityki niemieckiej nie był długotrwały. W Jesieni 1918 r. armia niemiecka opuściła granice Ukrainy. Czy z wycofaniem wojsk niemieckich wygasły jednak dążenia niemieckie?

Bynajmniej. Niezrealizowane czasu wojny zadania podjęty na nowo Niemcy powojenne. Przez szereg lat byliśmy świadkami gorącej „opieki" nad działaczami ukraińskimi z Z. W. O. w Polsce, organizowania przez Niemców irredenty nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej, specjalnego popierania ich na Kongresach Mniejszościowych w Genewie, na terenie Ligi Narodów, oddawania na usługi propagandy nacjonalistów ukraińskich całej bez wyjątku prasy niemieckiej. A może obecnie reigm hitlerowski gotów jest zrezygnować ze swych wschodnich aspiracji za cenę ekspansji zachodniej — jak to sie często twierdzi? Nie upraszczajmy zagadnienia. Polityka hitlerowska choćby najbardziej nastawiona na zagadnienia zachodnio-południowe, nie jest jednokierunkową, nie rezygnuje ona z żadnego celu Niemiec przedwojennych, a tym bardziej z wielkiej polityki wschodniej.

Sprawa Rusi Przykarpackiej szczególnie żywo zajmuje dziś Rzeszę. W całej prasie niemieckiej Ruś Przykarpacka z rozkazu p. Goebbelsa nazywana jest Ukrainą Karpacką. Znajdujący się pod czułą opieką p. Goeringa hetman Skoropadski śle gratulacyjne telegramy dla autonomicznego rządu tego kraju. Dla czegoż tyle zainteresowania tym małym kraikiem? Oto w tym cyplu, na tym małym skrawku ziemi ma być utworzony ośrodek niepokoju, baza operacyjna i punkt wypadowy dla niemieckiej polityki w sprawach ukraińskich.

Ale to nie wszystko. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej rozpoczyna się akcja pewnych elementów ukraińskich w Polsce. Nieobliczalne wystąpienia poniektórych polityków znakomicie ułatwiają tę akcję. Prasa niemiecka poświeca tym sprawom liczne szpalty. Znowu na terenie Małopolski Wschodniej żerują dawni dywersanci.

Czy dla tej akcji istotnie tak niezbędne było „uratowanie" przez Niemcy dla Rusi Przykarpackiej Użhorodu i Mukaczewa? Zapewne, byłoby im łatwiej prowadzić swą politykę. Nie wszystko jednak czego się chce można osiągnąć. Przyjaźń p. Mussoliniego też ma swoje walory. Z takiego obrotu rzeczy nie należy jednak wyciągać zbyt optymistycznych wniosków. Przed Niemcami hitlerowskimi stanęła bowiem alternatywa: zgodzić się na granicę polską-węgierską lub też utrzymać uzależnione dziś coraz więcej od Niemiec państwo czeskosłowacko ruskie, z tym, że Ruś Przykarpacka będzie właśnie ośrodkiem wypadowym. Jak dotąd Niemcy idą właśnie po tej drugiej linii.

Zaiste, wobec tych tendencji przedziwny skokój reprezentują pewni „dobrze poinformowani" niektórych korespondenci zagraniczni niektórych pism.

J. P.

—oOo—

Mimochodem

„Człowiek -- to brzmi dumnie"

Nie ulega wątpliwości, że t. zw. linia podziału, zaznaczająca się w ostatnich latach coraz wyraziściej we wszystkich społeczeństwach, nie ominęła również ludzi nauki i artystów. Coraz mniej takich, którzy z wyżyn swego — urojonego zresztą najczęściej — parnasu, „gardzą tłumem" oddani „górnym fantazjom i refleksjom Tym ciekawiej przedstawia się na tym tle zjawisko t. zw. klerków, którzy z programu szybują „ponad partiami". Na symbolicznej barykadzie ludzie ci siedzą „okrakiem", ale tak już jakoś się składa, że — zależnie od koniunktury przechylają się w jedną lub drugą stronę. Rzekome „dessinteressmment" staje się w rezultacie dobrze rentującym się oportunizmem.

Podkreślamy w tej chwili ten szczegół dla tego, ponieważ większość tych ludzi uważa siebie i każe siebie uważać za „humanistów". Tylko, że humanizm ich rzutowany „na wieki", nie lubi się angażować w walkach doraźnych t. zn. „prozaicznych", „płaskich" i... niebezpiecznych.

Z tym większą przeto satyskfakcją godzi się stwierdzić, że osobnicy ci w żadnym wypadku nie mogą uchodzić za reprezentantów humanizmu prawdziwego i że właśnie ostatnie wypadki, owe przerażające, ponure, barbarzyńskie, dowodzą istnienia humanizmu innego: czujnego, walczącego

Mowa o znanych programach w Niemczech i o fali uchodźców w tejże trzeciej Rzeszy Trudno zatrzymywać się nad tym dłużej, trudno cytować fakty ze względów cenzuralnych, ale obostrzenia powyższe tracą o tyle swoją moc, że tego rodzaju faktów nie można ukryć; niezależnie od tego, ile wiadomości z tego odcinka „czasów pogardy" przynoszą dzienniki, wieści przenikają i tak. Docierają do szerokich mas, zastanawają, przerażają i wywołują reakcję. I o tej właśnie reakcji pragniemy powiedzieć kilka słów:

Z prawdziwą satysfakcją dowiadywaliśmy się o aktach ofiarności wobec nieszczęśliwych ofiar. Fakt, że Polacy, świadkowie martyrologii tych ludzi, wbrew obłąkanym kampaniom czarnej prasy, okazywali się godnymi miana Polaków i samorzutnie starali się ulżyć bezgranicznej niedoli ofiar, dobrze świadczy o ich zdrowym instynkcie. To jedno. Szczegół. Drobny, ale znamienny.

Powtóre: pogromy w Niemczech, wywołały — jak wiadomo falę ostrych prostestów na całym świecie. Co do nas, nie przeceniamy znaczenia tych demonstracji. Mimo to śledzimy je z uwagą i satysfakcją. Albowiem świadczą one, że ludzie — mimo trującej aury — ludźmi pozostali. I że ludzkie uczucie w nich nie pozwala im milczeć. Że barbarzyńskie, średniowieczne poczynania wywołują samorzutny protest. Że uświadamiają grozę położenia.

Czy z uświadomienia zrodzi się jednak czyn? Zawcześnie o tym wyrokować.

Stwierdźmy więc tylko, że równocześnie z wznoszeniem się fali barbarzyństwa, dokonywa się na świecie MOBILIZACJA SUMIEŃ. Dochodzi do głosu humanizm prawdziwy. Ten, który nie mierzy „wiekami", nie pozuje na „bezstronność" i nie zdobywa tym dobrze popłatnych zaszczytów, zato daje świadectwo LUDZKIEMU SUMIENIU.

I to jest bodaj w atmosferze rumowisk objawem najbardziej pocieszającym.

Byle tylko za protestami poszła praktyka, oparta na zrozumieniu, że w walce barbarzyństwem nie ma wytchnienia, że do walki tej trzeba zaprząc nie tylko uroczyste oświadczenie, ale codzienne życie, każdy krok. Że musi to uczynić każdy, kto pragnie zachować miano, jakże pohańbione, ale jakże zobowiązane i wielkie: człowieka.

„Człowiek — powiedział znakomity pisarz — to brzmi dumnie!"

Uczyńmy wszystko, iżby tak było w istocie.

oz.

Przez nowe granice nowy szmugiel

Praga. Przez nowe granice między Czechosłowacją i Niemcami rozwinęło się ostatnio w dużych rozmiarach przemytnictwo. Z powodu dużego braku papierosów, tytoniu oraz środków żywności na przyłączonych do Niemiec terenach szmugluje się masowo cygara, tytonie oraz środki żywności.

Zakwestionowano około 30 list kandydackich

Warszawa. Główna Komisja Wyborcza do warszawskiej Rady Miejskiej odbyła posiedzenie, na którym zakwestionowano około 30 list kandydackich. Żadna z list nie została unieważniona. Zakwestionowane listy, celem zbadania przekazano głównemu komisarzowi wyborczemu.

Oficjalne sprecyzowanie stanowiska Anglii wobec wydarzeń chińskich

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, M. Butler, oswiadczył w Izbie Gmin, że polityka angielska w Chinach opiera się na traktacie waszyngtońskim i innych układach międzynarodowych. Rząd angielski powiadomił rząd japoński, że nie uzna żadnej jednostronnej zmiany tych układów. Premier Chamberlain oświadczył poza tym, że rząd angielski gotów jest udzielić Chinom jak najdalej idącej pomocy w chwili, gdy rząd chiński będzie mógł przystąpić do odbudowy zniszczonych obszarów. Takie postawienie kwestii wyklucza udzielenie jakiejkolwiek pożyczki rządowi japońskiemu, która miała by na celu jedynie ułatwienie zbrojnej penetracji japońskiej w Chinach. Oświadczenie to sformułowane zostało przede wszystkim dla rozproszenia mylnej interpretacji, jaką pewne koła na Dalekim Wschodzie nadały oświadczeniu premiera Chamberlaina co do gotowości Anglii współdziałania w odbudowaniu zniszczonych wojną obszarów chińskich.

Król Karol będzie w Paryżu

Paryż. Ustalono już, że król Karol II rumuński w drodze powrotnej z Londynu przybędzie w niedzielę dn. 20 bm. do Paryża gdzie zostanie w pałacu Elizejskim podjęty przez prezydenta republiki francuskiej śniadaniem. W poniedziałek prezydent wyda na cześć rumuńskiego gościa polowanie w Rambouillet.

Program wizyty min. angiel.

Paryż. Prem. Daladier odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych Bonnetem i ministrem finansów Reynaudem z którymi ustalił ostatecznie program oficjalny pobytu prem Chamberlaina i min. Halifaxa w Paryżu, oraz omówił materiał polityczny który będzie przedmiotem narad francusko — angielskich.

Ogólnopolska konferencja gospodarcza Stronnictwa Ludowego

Warszawa. Z inicjatywy Głównej Komisji Gospodarczej Stronnictwa Ludowego oraz Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" odbędzie się w dniach 25, 26 i 27-go listopada br. w Warszawie ogólnopolska konferencja gospodarcza działaczy Stronnictwa Ludowego oraz zaproszonych gości.

Na konferencji zostaną omówione zagadnienia spółdzielczości rolniczej i spożywczej, Kółek Rolniczych, Izb Rolniczych, samorządu terytorialnego, cen rolniczych C. O. P., zawodowego kształcenia młodzieży wiejskiej. Konferencji przewodniczyć będzie p. Br. Gruszka, ostatnio wybrany przewodniczącym Gł. Kom. Gosp.

—oOo—

Wieści z Polski i świata

LONDYN. Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu rozpatrywane były m. in. sprawy obrony, przy czym gabinet przychylnie odniósł się do wprowadzenia przymusowej rejestracji wszystkich osób na wypadek wojny.

BERLIN. Dziś w godzinach popołudniowych odbył się w Duesseldorfiie uroczysty pogrzeb zamordowanego w Paryżu sekretarza ambasady v. Ratha. Na pogrzeb przybył z Berlina kanclerz Hitler.

LONDYN. Izba Gmin przyjęła 114 głosami przeciwko 89 wniosek zgłoszony przez posła konserwatywnego Vyviana Adamsa zalecający zniesienie kary śmierci tytułem próby na okres 5-letni.

TOKIO. Wczoraj weczorem w znacznej części północno-zachodniej Japonii odczuto silne wstrząsy podziemne.

TIENTSIN. Nieznani sprawcy oddali szereg strzałów rewolwerowych do żony konsula generalnego St. Zjednoczonych pani Caldwell. Pani Caldwelg nie odniosła żadnych obrażeń.

GDYNIA. Na stojącym w porcie estońskim statku „Nautic" nastąpił dziś wybuch kotła, skutkiem czego b. ciężko został poparzony jeden z palaczy.

SZTOKHOLM. Wielka garbarnia w Aengelheim pod Sztokholmem spłonęła dziś doszczętnie. Straty oceniane są na półtora miliona koron.

BERLIN. Kanclerz Hitler wydał zarządzenie, nadające zmotoryzowanemu oddziałowi M. 30 Nar. Soc. w Berlinie, nazwę „Ernesta von Rath'a".

KARLSBAD. Dotychczasowa ulica Żydowska w Karlsbadzie została przemianowana na ulicę „von Rath'a".

JEROZOLIMA. Podczas rewizji, dokonanej w 9-ciu wioskach w Galilei, aresztowano 70 Arabów. Policja znalazła podczas rewizji wielkie ilości broni i amunicji.

Oddziały brytyjskie kontynuowały wczoraj akcję oczyszczania okolic Nazaretu i w pobliżu granicy Libanu. W okręgu Jerozolimy i w Gazie doszło do strzelaniny z powstańcami arabskimi. Pod Gazą powstańcy wysadzili w powietrze szyny kolejowe. W Tamra zastrzelony został Arab.

STAMBUŁ. Zwłoki zmarłego prezydenta Ataturka złożono dziś uroczyście na katafalku w sali tronowej pałacu Dolma Bagcze. Straż przy trumnie pełnią czterej oficerowie w mundurach galowych z obnażonymi szpadami. Za katafalkiem płonie 6 dużych pochodni, przedstawiających 6 strzał — oznakę republikańskiej partii ludowej, której twórcą był Ataturk. Estradę, na której ustawiono katafalk, otaczają drzewa laurowe i girlandy kwiatów o barwach narodowych czerwono-białych. Przed katafalkiem leży wieniec od nowego prezydenta Turcji Ismet Inonu.

MOSKWA. Sowiecka agencja telegraficzna „Tass" oficjalnie donosi, że ludowi komisarze rolnictwa oraz poczt i telegrafów zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk. Na ostatnim posiedzeniu Sawnarkomu ZSSR zatwierdzono komisarza rolnictwa Benediktowa. Komisariat poczt i telegrafów nie został jeszcze dotychczas obsadzony.

PRAGA. Zarząd wykonawczy katolickiego stronnictwa ludowego powziął dziś po 6 godzinnych naradach uchwałę, że stronnictwo to pozostaje i nadal niezawisłe i nie przystąpi do nowoutworzonej wielkiej partii „Zjednoczenia narodowego". Nie mniej jednak katolickie stronnictwo ludowe wyraża gotowość współpracy ze stronnictwami jedności narodowej.

LONDYN. Król Karol i wielki wojewoda Michał byli dziś gośćmi lorda majora i korporacyj londyńskich w Guild Hall. W wydanym bankiecie wzięło udział wielu ministrów, wicehraba Gort, szef sztabu generalnego wojsk lotniczych Nevall oraz wielki lord admiralizacji Little.

Król przyjął w pałacu Buckingham prem. Chamberlaina, a nadto wszystkich ambasadorów i posłów, akredytowanych przy dworze brytyjskim.

LONDYN. Reuter donosi, że Vittorio Mussolini ma w najbliższym czasie przybyć do Anglii w charakterze prywatnym.

Gabinet Daladiera przed upadkiem

Dalsze protesty świata pracy

Paryż. Francuska sytuacja wewnętrzna z dnia na dzień wykazuje zmiany na gorsze. Program „odrodzenia gospodarczego" z jego ciężarami, spadającymi na społeczeństwo, wywołuje coraz więcej krytycznych uwag, nawet w kołach umiarkowanych, gdy jednocześnie lewica atakuje go ze wzrastającą zaciekłością.

Kongres naczelnej konfederacji pracy niemal jednogłośnie zatwierdził wczoraj rezolucję, przedstawioną przez Jouhaux, a potępiającą w sposób stanowczy dekrety min. Reynauda. Lecz nie dość na tym: zanosi się, że dziś kongres uchwali urządzenie 24 godzinnego strajku generalnego, jako protestu klasy robotniczej.

Z gwałtownym atakiem przeciwko programowi rządowemu wystąpiła dziś również wpływowa federacja kolejowców, która energicznie potępiła plan, jako niezgodny z obowiązującym ustawodawstwem socjalnym, a godzący w interesy klasy pracującej. Przede wszystkim zaś protestowano przeciwko zamiarowi redukcji personelu kolejowego.

Wreszcie co najważniejsze, krytycznie ustosunkował się do programu związek b. kombatantów francuskich, którzy zawiadomili dziś premiera, iż nie mogą zgodzić się na „dobrowolne poświęcenia" w postaci zmniejszenia rent, którego żąda od nich plan Reynauda. Kombatanci uważają przy tym plan za nie dający prawdziwych gwarancyj odrodzenia.

Wydarzenie to wywołało duże przygnębienie w sferach gospodarczych i finansowych, które początkowo z takim entuzjazmem przyjęły plan. W konsekwencji silna tendencja zwyżkowa ujawniająca się od trzech dni na giełdzie paryskiej załamała się dziś i ustąpiła miejsca prawie powszechnej zniżce.

W kołach parlamentarnych przypuszcza się, że rząd Daladiera stanie wobec tak wielkich trudności polityczno-parlamentarnych, iż dalsze jego trwanie może być zagrożone.

—o—

Sprawa żydowska najaktualniejszą

sprawą międzynarodową

Londyn. Sprawa żydowska w Niemczech wyrosła na skutek ostatnich wypadków do rzędu najaktualniejszej kwestii międzynarodowej. Od poniedziałku toczą się żywe rokowania między Londynem i Waszyngtonem, mające na celu stworzenie odpowiedniej organizacji dla ułatwienia emigracji Żydów niemieckich.

Tutejszy ambasador amerykański Kennedy konferował wczoraj z prem. Chamberlainem i ministrem kolonij Mac Donaldem oraz min. lordem Halifaxem.

Kwestia emigracji żydowskiej z Niemiec była również przedmiotem narad gabinetu angielskiego.

Londyn. Zgromadzenie kościoła anglikańskiego w Westminsterze uchwaliło na wniosek biskupa Chichesteru ofiarować 50 tysięcy funtów na akcję udzielenia pomocy uchodźcom z Niemiec, należących do wyznań chrześcijańskich.

W czasie debaty lord Selborne domagał się, by państwa imperium brytyjskiego zniosły wszelkie ograniczenia paszportowe i imigracyjne dla uchodźców z Europy Środkowej, a przede wszystkim — z Niemiec i Austrii.

Berlin. Stosunki niemiecko—angielskie, do których jeszcze niedawno przywiązywano w Berlinie duże znaczenie, zdają się być całkowicie zepsute na czas dłuższy. W dzisiejszej prasie roi się dalej od artykułów ostro potępiających Anglię i całą jej historię, pełną najstraszliwszej brutalności. Wiele pism zamieszcza dłuższe opisy z dawniejszych angielskich walk kolonialnych.

„Nietaktowne" mieszanie się Anglii do wewnętrznych spraw niemieckich piętnowane jest we wszystkich pismach. Również częste są ataki pod adresem Stanów Zjednoczonych za ich podobną do angielskiej antyniemieckiej „Judenhetze".

Natomiast w stosunku do Francji prasa niemiecka na ogół zachowuje się powściągliwie, unikając ostrzejszych ataków. Różnica w ustosunkowaniu się Niemiec wobec Paryża i Londynu jest uderzająca.

Równocześnie propaganda niemiecka zestawieniem szeregu faktów zmierza do wykazania, że na całym świecie stosowane są represje i zarządzenia antyżydowskie.

Berlin. W tutejszych kołach politycznych duże wrażenie wywołało ostre wystąpienie szwedzkiego uczonego Sven Hedina przeciwko Niemcom, w jednym z pism szwedzkich, zrywającego z Rzeszą wszelkie stosunki. Sven Hedin bowiem był wielkim wielbicielem Niemiec i przyjacielem narodowego socjalizmu. Przez dłuższy czas mieszkał w Berlinie dla poznania życia Niemiec oraz niejednokrotnie wygłaszał w Niemczech od czyty, pełne entuzjazmu dla reżimu.

Berlin. Zagadnienie przyszłości żydowskich przedsiębiorstw w Niemczech oświetlone zostało oficjalnie w dzisiejszym przemówieniu min. Funka. Minister gospodarki Rzeszy stwierdził w nim konieczność całkowitego usunięcia Żydów z niemieckiego życia gospodarczego, co już częściowo zostało dokonane przez przejęcie w ostatnich dniach własności żydowskiej, wartości 2-ch miliardów marek. Reszta majątku żydowskiego zostanie przymusowo przekazana w ręce niemieckie, w zamian za przyznaną dotychczasowym właścicielom rentę. W procesie wywłaszczenia Żydów zachowany bowiem być musi — jak stwierdza min. Funk — postulat nie narażania żydowskiego rynku kapitałowego na wstrząsy i straty. To wywłaszczenie Żydów w zamian za płacenie rent dotyczyć będzie przede wszystkim nieruchomości żydowskich.

Co do sklepów żydowskich i przedsiębiorstw, to pewna ich część została już przejęta w ostatnich kilku dniach w ręce niemieckie, a większa część, obliczona na około 2/3, zostanie całkowicie zlikwidowana, jako niepotrzebna w gospodarczym życiu Niemiec.

Żydom nie wolno będzie handlować w przyszłości także i między sobą.

LONDYN. O godz. 16-tej przybył do Londynu król norweski Haakon, którego żona, królowa Maud, poddała się dziś w jednej z tutejszych klinik operacji jamy brzusznej. Stan zdrowia królowej nie budzi obaw.

LONDYN. Po spotkaniu, jakie nastąpiło w Paryżu w ubiegłym tygodniu między braćmi królewskimi, księciem Gloucester i księciem Wndsor, prasa angielska czyni rozmaite domysły na temat ewentualnej wizyty księcia i księżnej Windsor w Anglii.

Anglia i Francja

uznaje imperium włoskie

Rzym. Ambasador brytyjski lord Perth udał się dzisiaj rano do pałacu Chigi, aby zawiadomić rząd włoski o uznaniu przez W. Brytanię podboju przez Włochy Abisynii.

Lord Perth wręczył ministrowi Ciano listy uwierzytelniające, którymi król angielski akredytuje go przy dworze Wiktora Emanuela, króla włoskiego i cesarza Etiopii.

Rzym. W tutejszych sferach gospodarczych przyjęto wiadomość o wejściu w życie układu angielsko-włoskiego z wielkim zadowoleniem. W kołach tych panuje przekonanie, że jedną z pierwszych konsekwencyj układu będzie rozpoczęcie pertraktacyj celem ożywienia wymiany handlowej między obu mocarstwami. Obecnie istniejący układ handlowy wykazuje znaczne braki, gdyż włoskie artykuły eksportowe są źle wchłaniane przez rynek angielski, co odbija się również ujemnie na wysokości importu towarów angielskich do Włoch. Sfery gospodarcze przewidują, że obecny układ będzie zmodyfikowany i ulepszony. Koła te liczą się również z możliwością, iż ożywione stosunki gospodarcze między Anglią i Włochami spowodować mogą wzrost zainteresowań kapitalistów brytyjskich dla spraw kolonizacji i eksploatacji bogactw naturalnych w Abisynii. W tym wypadku ewentualny napływ kapitałów angielskich do Włoch należałoby również przypisać dzisiejszemu wprowadzeniu w życie układu angielsko-włoskiego.

Rzym. Wiktor Emanuel III powróci jutro do Rzymu ze swej rezydencji San Rossore, pojutrze zaś przyjmie zapewne ambasadora francuskiego, p. Francois-Poncета, który przedstawi mu swoje listy uwierzytelniające. Tym samym uznanie de facto imperium włoskiego przez Francję zbiegłoby się z trzecią rocznicą uchwalenia sankcji antywłoskich.

LISTOPAD
19
sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-44

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Sobota: Elżbiety

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w piątek z powodu popołudniowego przedstawienia „Balladyny" dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) wieczorem przedstawienia nie będzie.

Jutro w sobotę „Balladyna" J. Słowackiego w inscenizacji dyr. K. Frycza, w premiowej obsadzie z Z. Jaroszewską w roli tytułowej.

W niedzielę popołudniu komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...", — wieczorem po cenach zniżonych, „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego.

Plan przedstawień:

Piątek 18. XI. wiecz. przedstawienia nie będzie

Sobota 19. XI. „Balladyna"

Niedziela 20. XI. popoł. „Gdzie diabeł nie może...".

wiecz. „Gałązka rozmarynu"

Repertuar kin

ADRIA: Granica
APOLLO: Chicago
PROMIEŃ: Robin Hood
STELLA: Czarny korsarz
SZTUKA: Ostrożnie profesorze
UCIECHA: Więzienie bez krat
WANDA: Paweł i Gaweł
ATLANTIC: Korsarze
LOPP: Ósma żona Sinobrodego
SCALA: „Jezebel" (Bette Davis)

Repertuar kin radomskich

APOLLO: Krzyk ulicy i Naga Prawda
ADRIA: Batalia Nieustraszonych i Słowi
CZARY: Jej największy błąd

Repertuar kin kieleckich

WF i PW: Granica
CZWARTAK: Marnotrawna córka
PALACCE: Epopea Dżungli
CASINO: Dziesięciu z Pawiaka

Kinoteatry przemyskie

APOLLO: Boolo
CASINO: Prokurator Andrejew
MUZA: Jezbel
OLIMPIA: Gehenna
FOTOPLASTIKON: Grecja

TOTI DAL MONTE

najsławniejsza śpiewaczka świata, primadonna opery mediolańskiej La Scala, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we wtorek 22 bm. w Starym Teatrze, z udziałem sławnego pierwszego barytona opery mediolańskiej Luigi Montesanto. W programie najcelniejsze pieśni, arie oraz duety operowe. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł 2.30 do zł. 12.50 do nabycia w kasie Starego Teatru.

Z frontu wyborczego

Baczność Wyborcy
do Rady Miejskiej w Krakowie

W dniach 15—19 w godzinach: 10—12 i 17—21 należy składać reklamacje. Każdy wyborca, który w dniu poprzedzającym dzień zarządzenia wyborów (17 października) skończył 24 lat i zamieszkuje od roku w Krakowie, ma prawo głosowania i winien być zamieszczony w spisie wyborczym. Wszyscy ci, którym zależy na zwycięstwie listy demokratycznej w Krakowie, powinni we własnym i zbiorowym interesie, sprawdzić w swoich okręgach wyborczych, czy się znajdują na spisie wyborców, oraz stwierdzić, czy w spisie tym nie figurują ludzie prawa wyborczego pozbawieni. W razie jakichkolwiek uchybień w tym względzie należy bezzwłocznie wnieść reklamację i przypilnować, by ona została urzędowo przeprowadzoną. Reklamację można wnosić na piśmie lub ustnie do protokołu dyżurującemu członkowi komisji, nie tylko co do siebie samego, ale również w sprawie innych osób, przy czym reklamację należy poprzeć dowodami, jak zaświadczeniem zarządu miejskiego, czy właściciela (administratora domu, że osoba zamieszkuje w mieście conajmiej rok, licząc od dnia przed dniem zarządzenia wyborów, książeczką wojskową, zaświadczeniem obywatelstwa polskiego, metryką urodzenia — dla stwierdzenia że osoba, którą się reklamuje, skończyła 24 lata w dniu poprzedzającym dzień zarządzenia wyborów. Osoba, której dotyczy reklamacja ma prawo w ciągu 2 dni po doręczeniu zawiadomienia komisji wnieść przeciwko decyzji komisji sprzeciw do okręgowej komisji wyborczej, która uchyla swą poprzednia uchwałę albo potwierdza.

Sprawdzanie spisów wyborczych w dniach ich wyłożenia (15—19 listopada) jest bardzo wazne, albowiem pamiętać trzeba, że do głosowania uprawnione są tylko osoby wpisane do ostatecznego spisu wyborców.

—O—

Dyr. Krzyżak odchodzi

Przez 2 dni byliśmy zasypywani telefonicznymi zapytaniami, czy prawdą jest, że osławiony inż. Krzyżak został usunięty ze stanowiska dyrektora Funduszu Pracy w Krakowie. W czoraj zamieściliśmy o tym krótką notatkę. Dzisiaj do sprawy tej powracamy ze względów zasadniczych. Rzadko kto umiał sobie w tak krótkim stosunkowo czasie zdobyć niepopularność i antypatię na swym stanowisku jak dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Krakowie, pan inż. Krzyżak.

Pan Krzyżak przyjechawszy z głuchej prowincji do Krakowa, doczekał się smutnego końca.

Nie ma takiego człowieka, któryby mógł na dłuższą metę, wobec opinii całego Krakowa ostać się na stanowisku, które wymaga harmonijnego i zgodnego z całym obywatelstwem krakowskim współpracy. A, już w żadnym wypadku nie można działać na stanowisku społecznym w niezgodzie z interesem robotniczym i pracowniczym! Pan dyr. Krzyżak nie cieszył się sympatią opinii tutejszego Świata Pracy. Naraził się robotnikom, jak i pracownikom umysłowym. Jego stosunek do postulatów tych ludzi, zwłaszcza bezrobotnych, wywoływał ustawiczne nieporozumienia i zatargi. Pamiętamy przecież, że świat pracowniczy odmówił mu swego zaufania.

Ale również na terenie politycznym pełniąc funkcje sekretarza krak. organizacji ozonowej otrzymał p. Krzyżak dwukrotnie wotum nieufności. Przy wyborach na kandydata poselskiego „skupił" tylko jeden głos, a drugi raz przy wyborach elektorów senatorskich „zdobył" także jeden głos. Nic dziwnego, że miarodajne czynniki uznały że społeczeni pracy p. Krzyżaka w Krakowie nadszedł wreszcie kres...

Czy trzeba przypominać, że „Krakowski Kurier Wieczorny" pierwszy poznał się na wartości pracy p. Krzyżaka i pierwszy rozpoczął systematyczną akcję, zmierzającą do przekonania władz nadzorczych, iż nie powinny tolerować p. Krzyżaka na tak poważnym i odpowiedzialnym stanowisku?

Idem

Zakończenie strajku
okupacyjnego

Strajk okupacyjny w firmie Bohdanowicza który powstał z powodu wydalenia z pracy robotnika Jana Brandysa za rzekomo niezgodne z prawdą informacje Brandysa przeciw pracodawcy oparł się o Inspektorat Pracy.

P. Brandys jest inwalidą wojennym i kawalerem Krzyża Niepodległości, wobec czego zwolnienie może nastąpić tylko w wypadkach przewidzianych w ustawie. Inspektor Pracy wezwał robotników do podjęcia przerwanej pracy, zaś p. Brandys będzie dochodził swych praw na drodze sądowej, przyczym w wypadku stwierdzenia przez Sąd nie słuszności zarzutów pracodawcy oraz ustalenia, że nie są one dotsateczne do zwolnienia j pracy, p. Bohdanowicz będzie musiał Brandysa z powrotem przyjąć do pracy i zapłacić mu odszkodowanie.

—oOo—

Skazanie członka Stronnictwa Narodowego

Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał sprawę Bronisława Wojtowicza lat 19 członka Stronnictwa Narodowego. Akt oskarżenia zarzuca Wójtowiczowi zakłócenie spokoju publicznego oraz stawianie oporu władzy.

Dnia 27 lipca b. r. grupa członków Stronnictwa Narodowego urządziła nielegalną demonstrację na plantach koło kawiarni Turystycznej.

Gdy posterunkowy Goliszewski chciał zatrzymać Wojtowicza ten począł go gryść i kopać.

Sąd skazał Wojtowicza na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na lat 3.

Rozprawę prowadził s. o. dr. Wscłek

Spłonęła stodoła
ze zbiorami

We wsi Przebieczany, pow. Krakow, w zabudowaniach gospodarskich Franciszka Stopy wybuchł pożar, który strawił stajnie i stodołę w raz z częścią tegorocznych i narzędziami rolniczemi Miejscowa ochotnicza straż pożarna ogień ugasiła. Straty wynoszą 1.200 zł.

Przyczyn pożaru nie ustalono.

Człowiek maszyna

Odczyt na ten temat wygłosi Dr. Szewczuk Włodzimierz z ramienia Powszechnych Wykładów U. J. w wtorek, dnia 22 listopada 1938 r. o godzinie 7.30 wieczorem w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6. I. p.

Na krakowskim bruku

W kamieniołomach Stefana Batki w Zakrzówku w czasie pracy został przygnieciony robotnik Wilkosz Stanisław zam. przy ul. Szwedzkiej 68, który doznał pęknięcia miednicy. Wilkosza w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Ubez. Społecznej.

* * *

Na ulicy Juliusza Lea została potrącona Julia Huczko, lat 30 zam. w Bronowicach Małych l. 290 pow Kraków, przez furmankę parokonną powożoną przez Erazmera Józefa zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 29. Huczko doznała potłuczenia głowy i została przewieziona do szpitala św. Łazarza skąd po udzieleniu jej pomocy lekarskiej oddano ją opiece domowej.

Do mieszkania Franciszka Kura przy ul. Śląskiej zakradli się nieznani sprawcy i zabrali płaszcz męski i damski ogólnej wartości 230 zł.

* * *

Na ulicy Wielopole samochód ciężarowy potrącił Jerzego Sachmera lat 9 zam. przy ul. Dietlowskiej. Wskutek potrącenia Sachmer doznał poważnej rany na głowie, oraz potłuczenia na całym ciele. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Stan poważny.

—oOo—

Każdy Demokrata spełni swój obowiązek reklamacyjny

W DNIACH 15 — 19 LISTOPADA!

Polityka agrarna rządu zupełnie zawiodła. Katastrofalne położenie wsi polskiej wymaga natychmiastowych, radykalnych zmian.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok I. Nr 4.

Rozpaczliwa sytuacja rolnictwa

Zniżka cen zboża jak i innych ziemiopłodów notowana dzień w dzień na giełdach zbożowych kraju jeszcze nie zobrazowuje w całokształcie prawdziwego stanu tej tak bardzo ważnej dziedziny produkcji. Podczas wielkich wydarzeń w świecie politycznym zrozumiałym jest, że nikt nie zastanowił się nad problemem rolniczym, owszem, poddano się różnym iluzjom i starano się przedstawić położenie rolnicze bardzo optymistycznie bez żadnej, bez najmniejszejku temu podstawy.

Trzeba stwierdzić, że P. A. G. przyczyniła się w dużej mierze do tego błogiego nastrajania się dając sprawozdania odpowiadające więcej życzeniom aniżeli rzeczywistości. Tym czasem rubryki giełdowe ogłaszają jednostajnie od pewnego czasu albo „tendencja słaba" albo „tendencja spokojna". **W rzeczywistości od września br. ceny zboża wahały sie tylko na bardzo niskim poziomie**, niezależnie od tendencji chwilowej, spowodowanej okolicznościami przypadkowymi. Na ogólną koniunkturę nie mogły mieć i nie miały żadnego wpływu.

A w istocie, prócz pojedynczych odosobnionych punktów kraju, gdzie w związku z miejscowym ożywieniem inwestycyjnym były większe za potrzebowania — co zresztą nie przyczyniło się do podwyższenia cen, — **panowała ogólna depresja. Ci co pod nieśli sie na wysokość fantazji i widzieli ogólną poprawę na rynku zbożowym, musieli przeczekać czas intensywnych posunięć politycznych, podczas których dokonał się olbrzymi spadek cen produktów rolnych, by później zrozumieć jak katastrofalnie sprawa się przedstawia.** Zbliża się jednak okres, kiedy trzeba będzie liczyć się z zubożeniem rolnika i jego zdolnościami płatniczymi. U nas rolnik jest podstawą gospodarki jest konsumentem na którego licza w bieżącym sezonie najbardziej sfery przemysłowe i handlowe, a ma być **podźwignięty** do tego stopnia, by mógł stać się odbiorcą krajowych wyrobów, o których pomnożeniu ciągle myślą obecnie ci, co o losie przemysłu i rolnictwa dotychczas decydowali.

Polityka więc agrarna rządu zawiodła. Żadnych wyników dodatkowych ani spodziewanych częściow. zmian nie sprowadziła. Środki których rząd używał dla popierania rolnictwa, a więc pożyczki różne moratoria rolnicze nie przyczyniły się w niczym do poprawienia chociażby w części położenia rolnika, któremu potrzebna jest konstruktywna pomoc. Okazuje się, że za bardzo powierzchownie traktowano rolnika i jego potrzeby mimo przeróżnych kółek „działających". Niewątpliwie skutki tego da dzą się w tym roku budżetowym dotkliwie odczuć. Z poprawieniem sytuacji rolnika nie będzie to miało nic wspólnego, **gdyż jasnym jest, że bez gruntownych i radykalnych zmian warunków obecnych w rolnictwie nie dokona się nic rzeczywiście ważnego.** Niemożliwą jest żadna polityka gospodarcza nie wyznawająca sprawy rolnictwa w całokształcie na pierwszy plan wraz z innymi przedsięwzięciami mogącymi przeobrazić oblicze naszej gospodarki.

Min. Rolnictwa nie mówi głośno o swych planach na przyszłość, nie tylko dlatego, że są one tego rodzaju, iż wymagają dyskrecji, nie tylko dlatego, że muszą dojrzeć w ukryciu jak bywa czasami z wielkimi i pożytecznymi zamiarami, specjalnie w dziedzinie tak ważnej, lecz przede wszystkim z obawy czy uda się osiągnąć wyniki rzeczywiście dodatnie, bez radykalnych i gruntownych zmian do tychczasowych warunków rolnictwa. **Chodzi o takie zmiany, po których chłopstwo może się stać tak gospodarczo silne, jak historycznie ważne było dla Polski, będąc najliczniejszą i najwierniej oddaną ideałom wolnościowym.**

Sch.

Na osi Berlin-Rzym

Porozumienie monachijskie i rola, jaką odegrał przy jego zawarciu Mussolini, wywołała falę pogłosek o tym, jakoby Włochy miały zamiar oddzielić się od Niemiec i zbliżyć się do mocarstw zachodnich. W związku z tymi pogłoskami zasługują na uwagę rozważania wybitnego prawicowego publicysty francuskiego Lucien Romier, który w paryskim dzienniku „Figaro" zastanawia się nad gospodarczymi „koniecznościami życiowymi" Włoch.

Żadne umowy formalne, żadne uzgodnienia szczegółów, nie mogą zmienić podstawowych faktów ekonomicznych — pisze Romier. A te fakty są następujące: Włochy nie mają dosyć urodzajnej ziemi dla wyżywienia swej rosnącej ludności. Włochy nie mają dosyć surowców dla swego przemysłu, który się rozwija, w miarę jak rośnie zaludnienie nieurodzajnej ziemi włoskiej. Włochy nie mają rynków zbytu dla swego eksportu, przed którym zamykają się wszystkie granice. Włochy nie mają terenów emigracyjnych dla swej nadwyżki ludności, gdyż najrządziej zaludnione kraje świata nie dopuszczają emigrantów włoskich (autor ma tu na myśli przede wszystkim dominia brytyjskie, Australię i Kanadę — przyp. Wiad. Finans.).

Te podstawowe fakty gospodarcze dyktują politykę zagraniczną Włoch. Dlatego ta polityka zagraniczna musi dążyć raczej do ekspanzji, niż do równowagi. To dążenie do ekspanzji spowodowało wyprawę abisyńską. Ale nawet gospodarczo Włochy nie mogły dokonywać ekspansji równocześnie na południe i na północ. Kierując całą swą energię na Morze Śródziemne, Włochy musiały wycofać się z rynków naddunajskich. System gospodarki autarkicznej Włoch opiera się o potężną autarkię niemiecką, rezygnując z współzawodnictwa z Niemcami nad Dunajem. Europa środkowa zarezerwowana jest dla ekspansji niemieckiej, podczas gdy ekspansja włoska obejmuje Morze Śródziemne, Afryki i pewne tereny Bliskiego Wschodu.

W ten sposób — kończy swe rozważania Romier — przyjaźń włosko-niemiecka oparta jest zarówno na koniunkturach politycznych, jak przede wszystkim na wspólnym stanowisku w sprawach gospodarczych i dlatego trudno przypuszczać, by mogła ona ulec zakłóceniu.

Ten głos prawicowego publicysty francuskiego, który oczywiście nie dostrzega wielkokapitalistycznych przyczyn ekspansji imperializmu faszystowskich Włoch, najlepiej świadczy, jak dalece przedwczesne były głosy o zasadniczych rozdźwiękach i pękaniu osi Berlin—Rzym.

Stosunki na rynku pracy

Jak było do przewidzenia, przyłączenie Śląska za Olzą, posiadającego duże zakłady hutnicze i górnicze, spowodowało trudności na rynku pracy. Polski rynek zbytu jest za szczupły w obecnych warunkach, by pomieścić produkcję kopalń i stalowni, wraz produkcję koksu, zaś eksport na rynki zagraniczne nie wykazuje żadnych zmian na lepsze. Zamówienia krajowe, kierowane dotychczas przeważnie na G. Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego, dzieli się obecnie na G. Śląsk, Śląsk za Olzą, Zagłębie Dąbrowskie i do COP-u. W wyniku takiej sytuacji mamy pogorszenie na rynkach pracy.

W hucie „Pokój" w N. Bytomiu, która dotychczas była w pełnym ruchu, nastąpiło ograniczenie pracy w poszczególnych oddziałach i świętówki. W kopalniach karwińskich mówi się o znacznym ograniczeniu wydajności węgla, gdyż węgla karwińskiego gazowego nie można magazynować na hałdach. Każdy węgiel zwalany na hałdy, wietrzeje i traci kalorie, jednak węgiel, pochodzący z kopalń gazowych, jak w Zagłębiu Karwińskim, oprócz znacznej straty na kaloriach, łatwo zapala się na hałdach.

Teraz przyszła kolej także na „Wspólnotę interesów", szczególnie na zakłady hutnicze. Donosiliśmy już o unieruchomieniu wysokiego pieca w hucie „Laura" w Siemianowicach. Obecnie donoszą o bardzo znacznym spadku zamówień dla innych hut „Wspólnoty", szczególnie dla walcowni i pieców martynowskich

Kronika gospodarcza

■

Spółdzielnia Zielarska w Warszawie zwróciła się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z memoriałem w sprawie ulepszenia produkcji i zbytu ziół.

Konieczność podjęcia prac nad należytym rozwiązaniem zagadnienia uprawy i zbytu ziół leczniczych jest, ważna i aktualna z następujących względów: 1) z uwagi na zanik szeregu gatunków ziół leczniczych rosnących w stanie dzikim i zupełnie nie plantowanych; 2) z uwagi na zaopatrywanie armii w leki podczas wojny; 3) z uwagi na bilans handlowy państwa i możność dokonania dużego wywozu oraz zmniejszenia przywozu szeregu artykułów w tym zakresie; 4) ze względów społecznych, a szczególnie ze względu na możność podniesienia stanu materialnego wsi

Dla osiągnięcia tych celów — spółdzielnia domaga się przyznania jej specjalnych funduszów, w wysokości 1.080.000 zł.

■

W memoriale WTKR i PTR wręczonym Panu Prezydentowi, zostało obszernie przedstawione położenie rolnictwa Ziem Zachodnich. Przytoczymy kilka wyjątków z memoriału, ilustrujących ten stan. Memoriał stwierdza, że: „zniżka cen na artykuły rolne, jaką obserwujemy po tegorocznych żniwach, przypomina zresztą okres największego nasilenia kryzysu i spadku cen na artykuły rolne, tj. lata 1933—1935, przyczyniła się do zaostrzenia sytuacji i postawiła większość zadłużonego rolnictwa w beznadziejnym położeniu.

Zapewnienie opłacalności cen też zawiodło. Należy się więc zastanowić nad znalezieniem nowego sposobu, który by uchronił przed **masową likwidacją warsztatów rolnych.**

■

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wystąpiło z projektem wprowadzenia obowiązku uzyskiwania koncesji na instalacje radioodbiorników w użytku prywatnym. Ponieważ w branży tej brak jest dostatecznej ilości fachowców, przeto Związek Izb Przemysłowo-Handlowych udzielił negatywnej odpowiedzi na zapytanie Ministerstwa Przemysłu i Handlu w tej sprawie, a natomiast doradził wprowadzenie fachowego nadzoru instrukcji dotyczącej zakładania anten.

■

Z inicjatywy Głównej Komisji Gospodarczej Stronnictwa Ludowego oraz Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" odbędzie się w dn. 25, 26 i 27 listopada w Warszawie ogólnopolska konferencja gospodarcza działaczy Stronnictwa Ludowego oraz zaproszonych gości.

Na konferencji będą omawiane zagadnienia spółdzielczości rolniczej i spożywczej, samorządu terytorialnego, zawodowego kształcenia młodzieży wiejskiej itp Konferencji przewodniczyć będzie p. Br. Gruszka.

■

Według dotychczasowych danych Głównego Urzędu Statystycznego zbiory głównych ziemiopłodów, według szacunku z dnia 15 października rb. wynoszą: pszenica — 22.9 miln. q, żyto 69.2 miln q, jęczmień — 14.4 mlln. q, owies — 25.9 miln. q. oraz ziemniaki, 337.2 miln. q. Szacunek ten jest przybliżony przy ostatecznych obliczeniach może jeszcze ulec zmianom.

W porównaniu do przeciętnych pięcioletnich zbiorów 1933—1937 zbiór tegoroczny jest większy dla: pszenicy o 11,3 proc. żyta o 7,6 proc., jęczmienia o 0,8 proc., owsa o 1,3 proc., a dla ziemniaków mniejszy o 0.1 proc.

Książka wrogiem życia ludzkiego

Nie wielu ludzi zdaje sobie sprawę, jakim wrogiem zdrowia i życia może być książka, książka źle używywana. Książka może powodować znaczne niebezpieczeństwo, jako roznosiciel chorób zakaźnych. Książka, szczególnie otrzymywana z biblioteki publicznej, szkolnej, więziennej itp. po przeczytaniu jej przez jakiegoś chorego na zakaźną chorobę, staje się niebezpieczna. Niekiedy zaś niebezpieczeństwo zawarte jest w samej książce, szczególnie drukowanej na gorszych gatunkach papieru, zrobionych z odpadków, jeżeli masa papierowa nie została dobrze przegotowana podczas fabrykacji.

Źródłem zakażenia książki mogą być różne przyczyny:

1) pobyt jej u zakaźnego chorego,
2) zakażenie jej przez mikroby chorobotwórcze z powietrza,
3) zabrudzenie jej przez muchy, roznoszące zarazę, itp.

Przez oszczędność często kupuje się stare, używane podręczniki, nie myśląc o ryzyku takiego kupna. Skąd można wiedzieć, jaka jest przeszłość takiej książki. Wystarczy popatrzeć na brudne dolne rogi stron, żeby przekonać się, że książka przeszła przez wiele przy tym niezbyt czystych rąk. Jak długo zakażona książka zachowuje na swych stronach żywych roznosicieli zarazy, trudno jest przewidzieć. Wiele zależy od właściwości samych mikrobów i od warunków, w jakich one się znajdują. A więc np. pojedyncze prętki gruźlicy są żywe przez przeciąg trzech miesięcy, natomiast zawarte w wyschłej flegmie mogą żyć przez 9 — 10 miesięcy. Gruźlicą zaś jest zarażonych około 50 proc. książek w bibliotekach. Nie mniejsze niebezpieczeństwo przedstawiają stare banknoty. Na nich znajdowano niezliczone ilości najrozmaitszych bakterii, między innymi gruźlicy, dyfterytu, róży i inne.

Dr. Manoiłow zbadał starannie stopień zanieczyszczenia książek przez mikroby organizmy i doszedł do następujących wyników:

1) na prawym dolnym rogu strony znajduje się znacznie więcej mikroorganizmów, niż na górnym.
2) Książki dawne nieużywane zawierają mniej mikrobów niż stale używane.
3) Nowe nierozcięte książki zawierają bardzo ograniczoną ilość mikrobów, głównie grzyby pleśnie.
4) Oprawione książki zawierają naogół mniej mikrobów, niż nieoprawione.

Wniosek stąd prosty: książki, zwłaszcza przeznaczone do masowego użytku, winny być co pewien czas odkażane, po przeczytaniu książki, jak również po dotykaniu pieniędzy, powinne się niezwłocznie umyć starannie ręce. Ze względu na możliwość zarażenia się, niekiedy bardzo poważnego, należy też bezwzględnie zwalczać silnie zakorzeniony zwyczaj ślinienia palca, celem odwrócenia strony czytanej książki lub przy rachowaniu banknotów. Śliniąc bowiem palec wybitnie współdziałamy w przedostaniu się zarazków do naszego organizmu, o ile zaś jesteśmy chorzy, — stajemy mimowoli przyczyną zakażenia książki czytanej. Poza tym zwyczaj ten zasługuje na nazwę barbarzyńskiego, gdyż odwracanie kartek przy pomocy palca zaślinionego brudzi i niszczy książkę.

—oOo—

„Merkuryusz Ordynaryjny" odpowiada przed sądem

W swoim czasie tygodnik „Merkuryusz" w jednym z artykułów podniósł szereg zarzutów pod adresem „Społem" Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. twierdząc miedzy innymi, że „Społem" jest czystym ekstraktem komunizmu, że wychowuje komsomolców, że w filmie propagandowym wyprodukowanym na zlecenie Związku „Społem" głosi sie hasło zniesienia własności prywatnej itd. itd.

Związek „Społem" wytoczył „Merkuryuszowi" proces sądowy o oszczerstwo, „Merkuryusz" zaś zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy. 31 października rb. odbyła się pierwsza część procesu. Świadkowie „Merkuryusza" nie potwierdzili zarzutów stawianych Związkowi przez to pismo—mało tego, wykazali kompletną nieznajomość spraw ruchu spółdzielczego, nie znali działalności „Społem", nie znali i nie czytali pism spółdzielczych itd.

14 listopada rb, odbyła się druga część procesu. Zeznawali świadkowie powołani przez „Merkuryusza", mianowicie prezes Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych dr. Włodzimierz Seydlitz stwierdził, że pomawianie Związku „Społem" o międzynarodową współpracę spółdzielczą ma także sens i dla reprezentowanego przez niego Związku, gdyż ten również należy do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. O działalności jakoby komunistycznej Związku „Społem" prezes Seydlitz, chociaż stale obserwuje działalność tego Związku, nic nie wie i nic nie słyszał. Dr. Wojciech Zalewski zaprzeczył również jakimkolwiek podobieństwom między komunizmem a spółdzielczością.

Przy ocenianiu przez dra W. Zalewskiego działalności „Społem" zaszedł charakterystyczny fakt: mecenas Niedzielski zapytał świadka, czy miarodajną jest dla niego ocena działalności „Społem" pioniera spółdzielczości spożywców a byłego prezydenta Rzeczypospolitej prof. Stanisława Wojciechowskiego. Dr. Zalewski oświadczył, że aktualne wynurzenia prof. Wojciechowskiego w tej sprawie są dla niego miarodajne. Wtedy mecenas Niedzielski złożył sądowi numer dziennika „Nowa Rzeczypospolita", w którym to numerze zawarty był wywiad z prof. Wojciechowskim, ostro piętnujący oszczercze napaści na Związek „Społem". Gdy zaś obrońca „Merkuryusza" zakwestionował autentyczność wywiadu mecenas Niedzielski złożył sądowi list własnoręczny prof. Wojciechowskiego, który stwierdzał autentyczność wywiadu „zarówno w treści jak i w intencjach".

Aby umożliwić „Merkuryuszowi" wykorzystanie wszelkich środków dla obrony sąd zgodził się odroczyć rozprawę na tydzień dla wezwania jeszcze jednego świadka.

—oOo—

Prasa polska zagranicą

Prasa polska na obczyźnie znajduje się obecnie w następujących krajach: Niemcy — 8 dzienników, 1 tygodnik i 4 miesięczniki (w tym w Prusach 1 dziennik i 1 tygodnik), Francja — 5 dzienników, 5 tygodników i 9 miesięczników, Litwa — 1 dziennik i 3 tygodniki, Łotwa — 1 miesięcznik, Rumunia — 1 tygodnik, Holandia i Dania po jednym miesięczniku. Kraje pozaeuropejskie: Stany Zjednoczone — 12 dzienników, 55 tygodników i 16 miesięczników, Kanada — 3 tygodniki, Argentyna — 1 dziennik, 4 tygodniki i 1 miesięcznik, Brazylia po 4 tygod. i mies., Urugwaj — 1 tygodnik, Mandżuria — 1 tygod. i Chiny 1 mies.

Ogólna ilość wydaw. polskich zagranicą w chwili obecnej wynosi: 27 dzienników, 78 tygodników i 38 miesięczników.

Podwyżka cen biletów kolejowych a szkoły wiejskie

Podwyżkę cen miesięcznych biletów kolejowych odczuła szczególnie silnie młodzież wiejska, która musi dojeżdżać do miast. Uciążliwa ta konieczność wynika z tego, że wsie podmiejskie posiadają przeważnie szkoły 1 no lub dwu klasowe, większość zaś szkół powszechnych 7-mio klasowych znajduje się po miastach. Kółka Rolnicze w różnych stronach kraju stwierdziły, że w niektórych wsiach 90 proc. dzieci zostało zmuszonych do przerwania nauki w szkołach miejskich. W ten sposób podwyżka cen biletów szkolnych, niedostępna dla zubożałej kieszeni rolnika, przyczynia się do szerzenia analfabetyzmu na wsiach podmiejskich.

W Krakowie powstanie duża mleczarnia miejska

W komisji mleczarskiej Krakowskiej Izby Rolniczej podniesiono jako najbardziej obecnie aktualne zagadnienie — uregulowania handlu mlekiem w miastach. W tym celu komisja uznała za wskazane wytworzenie ściślejszego porozumienia z władzami administracyjnymi i sanitarnymi oraz dalsze prowadzenie starań w kierunku wydania odpowiednich rozporządzeń i zorganizowania kontroli.

W związku z powyższą akcją zwrócone również uwagę na potrzebę rozwiązania zagadnienia zaopatrywania centralnego rynku w woj. krakowskim, mianowicie miasta Krakowa, w mleko — przez założenie dużej mleczarni miejskiej przy współdziałaniu wszystkich zainteresowanych czynników.

Wzrosła liczba milionerów

Nie w Ameryce. Tam, przeciwnie, maleje z każdym rokiem. Wieści o zwiększeniu się pupilów fortuny nadchodzą tym razem z Amsterdamu, gdzie, jak wykazała statystyka, liczba milionerów wynosi w r. bież. 97 osób, reprezentujących łącznie kapitał wysokości 219 miln. guldenów. W roku ubiegłym naliczono w Amsterdamie 81 milionerów z 151 miln. guldenów.

Krótkofalowa stacja harcerska

Krótkofalowa Radiostacja harcerska G15 wnej Komendy Harcerstwa rozpoczęła w bieżącym tygodniu działalność na fali 41,99 mtr. Co niedzielę o godz. 9 rano studio radiostacji nadawać będzie harcerski tygodnik radiowy, zawierający wiadomości bieżące z działalności ZHP oraz przegląd informacji o harcerstwie w prasie codziennej.

Zniwa odbywają się w styczniu i w grudniu

Kiedy odbywają się żniwa? Każdy od powie bez namysłu: w lipcu i sierpniu. Tymczasem okazuje się, że w niektórych krajach okres żniw wypada w styczniu czy lutym. W styczniu odbywają się żniwa w Australii, Argentynie, Chile i Nowej Zelandii. W marcu odbywają się żniwa w Indiach Wschodnich i w Górnym Egipcie. Kwiecień ogląda żniwa w Dolnym Egipcie, na Cyprze, w Syrii, Iranie, Azji Mniejszej i na Kubie. Żniwa wypadają w maju w Algierii, Azji Środkowej, Japonii, Teksasie i na Florydzie. W czerwcu: we Francji południowej, Hiszpanii, Portugalii, Italii, Grecji, Turcji, Kalifornii, Louisianie, Mississipi, Alabamie, Georgii, Virginii i kilku innych stanach amerykańskich. W lipcu: we Francji, Anglii, Szwajcarii, Niemczech, Węgrzech, Rumunii, Serbii, Bułgarii, Kanadzie, Rosji Południowej, Nowym Jorku. W sierpniu: w Belgii, Holandii, Polsce, Danii, Hudson, Columbii. We wrześniu—październiku: w Szkocji, Szwecji, Norwegii, Rosji zachodniej, w listopadzie w Peru i Afryce Środkowej, w grudniu w Birmie.

Kraje najgęście zaludnione

Na kilometr kwadratowy na świecie wypada 14 mieszkańców, ale gęstość zaludnienia jest oczywiście różna, w zależności od klimatu, państwa. Istnieją już wielkie różnice pomiędzy gęstością zaludnienia w pięciu zasadniczych częściach świata. Najgęściej zaludniona jest Europa (46 mieszkańców na klm. kw.), najsłabiej zaś Oceania (1!). W Afryce przypada 5 mieszkańców na klm. kw., w Ameryce — 6, w Azji zaś 27.

—oOo—

Protest czeski wobec
pretensji niemieckich

Praga. Zupełnie niespodziewanie udać się ma minister spraw zagranicznych dr. Chvalkovsky do Berlina. Oficjalnie wyjaśnia się, że celem jego podróży będzie omówienie przyszłej polityki zagranicznej nowej republiki czechosłowackiej, t. j. stosunku nowej republiki do Rzeszy Niemieckiej.

Nieoficjalnie słyszy się, że poza tym min. Chvalkovsky zamierza podczas swego pobytu w Berlinie podnieść protest przeciwko nowej delimitacji granic, według której Rzesza Niemiecka zaanektowała dalszych 120 miejscowości, zamieszkałych bądź to przez znaczną część ludności czeskiej, bądź też w zupełności przez samą ludność czeską Rzesza Niemiecka aneksję tę argumentuje koniecznością pozostawienia przy Rzeszy wielkich kompleksów lasów, które stanowią samodzielną całość. Ponieważ jednak miejscowości, nadto zaanektowane przez Rzeszę, leżą w rozmaitych częściach Republiki Czechosłowackiej argument ten wydaje się wątpliwy.

Ilu ludzi pracuje na hektarze ziemi?

Liczba osób pracujących na roli nie powinna nigdy przekraczać 30 na hektar. W rozmaitych krajach cyfry te wyglądają następująco: we Francji pracuje przeciętnie 23 osoby na hektarze, w Belgii — 33, w Holandii — 27, w Niemczech — od 25 (w wielkich majątkach wschodnich) do 33 (w winnicach zachodnich. Najmniej ludzi na hektarze pracuje w Danii (15), gdzie uprawa roli zostąpiona została niemal całkowicie hodowlą bydła. Najwięcej ludzi na hektarze pracuje w Polsce (48) i we Włoszech (44).

Odmowa rozgrzeszenia za niegłosowanie do Sejmu

Ostrów. W Sadowiu, w pow. ostrowskim, ojciec z klasztoru Passyonistów zapowiedział na ambonie przed wyborami, że każdemu kto nie pójdzie do głosowania, nie da rozgrzeszenia.

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

Najnowszy numer „Sygnałów“

„Sygnały“ z datą 15. listopada zawierają następującą treść: **Mieczysław Lewiński:** Rozwój filozofii a życie społeczne — **Dwudziestolecie Niepodległości — Zygmunt Jarosz:** W obronie Hiszpanii — **Stanisława Bartnicka:** Nowy, wspaniały świat — **Michał Kolcew:** Listopad Madrytu — **Leon Kruczkowski:** Paryskie dwa przeżycia — **Luwika Obrowiczówna:** Ulica Marynarki — **Jerzy Putrament:** Wśród nowych powieści — **Franciszek Gil:** Rozwój T. U. R. — **Debora Vogel:** Z wystaw — **Taran Szewczenko:** Testament — **Osyp Nakowej:** Elegia — **Wasyl Szczurat:** Wieczór przełożył **Tadeusz Bocheński** — **Zofia Lissa:** Al. Michałowski — **Jerzy Bossak:** Sprawy filmowe — korespondencja (Józef Ciągliński, K. W. Zawodziński, Adam Ważyk, Józef Mrozowicki. A. Jakubowski) — Przegląd prasy — 4 ileustracje —

Cena egzemplarza 40 gr. Prenumerata kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 7 zł. Konto PKO 503.400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe nr. 1. Adres redakcji i administracji: Lwów, Hauke Bosaka 12.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście; do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione lamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA“ w Krakowie, Pl. Zgody 4